

CZY UKRAINA BĘDZIE MIEJSCEM EKSPANSJI POLSKIEJ ENERGETYKI? [KOMENTARZ]

We wrześniu Daniel Obajtek, prezes PKN Orlen w jednym z wywiadów zasugerował, iż PKN Orlen mógłby szukać możliwości rozwoju i ekspansji także na Ukrainie. Oczywiście - z konieczności prezes giełdowej spółki musiał być oszczędny w słowach, niemniej jest to okazja, aby przeanalizować potencjał Ukrainy jako potencjalnego miejsca działania dla polskich firm energetycznych.

Rynek paliwowy stoi otworem

Pierwszym obszarem jest naturalnie rynek paliwowy. Tutaj Ukraina jest w 80% uzależniona od importu, głównie z Rosji i Białorusi, choć w paliwa z Polski i Litwy są również obecne i stanowią 10 % zużycia.

W okresie niepodległości sektor rafineryjny sukcesywnie tracił na znaczeniu i degradował się. Krajowe wydobycie ropy naftowej ulega redukcji. Do tego dochodzi jeszcze wysoki stopień nieprzejrzystości sektora i wpływy oligarchów. Z sześciu rafinerii pracuje jedna, produkując 5 mln ton paliwa (niecałe 30% możliwości). Tak więc sytuację ratuje import, ale ze względu na napięcie pomiędzy Rosją a Ukrainą służy to też do destabilizacji sytuacji. Wiosną br. pisano o potencjalnym kryzysie związanym z wstrzymaniem eksportu diesla na Ukrainę przez Rosję, tuż przed sezonem prac polowych (a dodać trzeba, że diesel jest na Ukrainie podstawowym paliwem - stanowi 61% rynku, przy czym benzyna 24% zaś LPG 15%).

Ukraina zużywa ponad 7 mln ton oleju napędowego rocznie, importując dwie trzecie swojego zapotrzebowania, głównie z Rosji i Białorusi. Po zaprzestaniu dostaw przez Proton Ukraina starała się zwiększyć import drogą morską, ale jego wielkość była niewystarczająca. Rosneft, który w zeszłym roku dostarczył na Ukrainę około 1,75 miliona ton oleju napędowego, nie planuje wznowienia eksportu.



Gdzie kończy się interes Samsunga, a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**

Reklama

Tak więc wydaje się, że wejście w lukę rynkową, która z powodów politycznych stworzyli sami Rosjanie – przy posiadaniu rafinerii i infrastruktury, zarówno w Czechach jak i na Litwie, a także litewskiego terminalu kolejowego Meckvos, który powala na transport paliw na Ukrainę z pominięciem Białorusi – wydaje się być najprostszą i dostępną od zaraz możliwością wejścia na ten rynek. Już w tej chwili łączny import paliwa z Polski i Litwy to w sumie ok. 10% wolumenu, natomiast wobec zmian na tym rynku nic nie stoi na przeszkodzie, aby Orlen dynamicznie rozszerzał ekspansję na tymże.

Polska jako trendsetter energetycznej rewolucji

Warto jednak spojrzeć z szerszej perspektywy, a mianowicie na możliwości implementacji na Ukrainie polskiego modelu transformacji energetycznej.

Na Ukrainie obecne jest – włączane właśnie do przyszłego koncernu multienergetycznego – PGNiG, które podpisało umowę inwestycyjną z Energy Resources of Ukraine (ERU) w zakresie wspólnego projektu poszukiwawczo-wydobywczego u naszego sąsiada. Umowa reguluje ogólne warunki współpracy w zakresie przyszłej inwestycji oraz określa harmonogram dalszych prac nad projektem zlokalizowanym na terytorium Ukrainy, niedaleko granicy z Polską. Ważnym elementem zaangażowania w projekty inwestycyjne na Ukrainie jest ubezpieczenie od ryzyk politycznych.

Koncesja, która jest pierwszym celem poszukiwawczym na Ukrainie, znajduje się w bardzo perspektywicznej strefie geologicznej, tej samej, co złoża Przemysłu. PGNiG dysponuje nie tylko wszelkimi zasobami w zakresie technologii i urządzeń, ale również wieloletnią wiedzą i doświadczeniem naszych pracowników, zdobytą w ciągu ponad 60 lat poszukiwań i wydobywania na obszarze polskiego Podkarpacia, które są solidną podstawą do osiągnięcia sukcesu w realizacji projektu. Współpraca z ERU w zakresie wydobywania węglowodorów wpisuje się w prowadzoną przez Polskę i Ukrainę dywersyfikację źródeł i kierunków dostaw gazu ziemnego. Celem obu spółek jest zapewnienie stabilnych i bezpiecznych dostaw gazu ziemnego dla polskich i ukraińskich odbiorców. Już dziś widać pozytywne efekty inwestycji realizowanych w ostatnich latach przez kraje Europy Centralnej i Wschodniej, które zwiększyły integrację systemów przesyłowych gazu sąsiadujących krajów, zaś dalsza integracja rynków energii przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa

energetycznego całego regionu.

Ponadto Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo zawarło umowę o zachowaniu poufności z ukraińskim Funduszem Mienia Państwowego. To umożliwi ewentualny udział w procesie prywatyzacji ukraińskiego sektora energetycznego – m.in. wykorzystując środki wygrane w arbitrażu z Gazpromem.

Dodatkowo PGNiG otrzymało zgodę ukraińskiego urzędu antymonopolowego na objęcie większościowego pakietu udziałów w spółce Karpatgazvydobuvannya, należącej do Grupy ERU – biznesowego partnera polskiego koncernu na Ukrainie. Ukraina to dla PGNiG największy rynek eksportowy. Według szacunkowych wyników, w I kwartale 2021 r. spółka sprzedała tam 210 mln m³ gazu. W 2020 r. sprzedaż przekroczyła 1,2 mld m³.

Należąca do PGNiG spółka PGNiG Termika, według informacji mediów i ekspertów, mogłaby potencjalnie przejąć aktywa sektora elektrociepłowniczego na Ukrainie – a jest to sześć elektrociepłowni pozostających w państwowych rękach które znalazły się na liście 500 podmiotów gospodarczych przeznaczonych do prywatyzacji. Są to: Elektrociepłownia Siewierodoniecka, Elektrociepłownia Dnipro, Elektrociepłownia Mikołajów, Elektrociepłownia Chersońska, Elektrociepłownia Krzywy Róg, Elektrociepłownia Odeska. Co ważne, powyższe obiekty są zasilane gazem ziemnym.

Problemem jest z kolei niedoinwestowanie owych zakładów a w efekcie niska efektywność produkcji energii i ciepła. Dodatkowo, ilość energii, którą każda elektrownia potrzebuje na zaspokojenie potrzeb energetycznych samej jednostki wytwórczej, jest na Ukrainie duża. Ten współczynnik przekracza w elektrociepłowniach ukraińskich 20 procent a w starszych blokach energetycznych często dochodzi do ponad 30 procent. Dodatkowymi problemami są nieefektywne zarządzanie i długi wobec dostawców gazu, w tym państwowego Naftohazu. Z punktu widzenia PGNiG i PGNiG Termika istotna jest synergia polegająca na dostępie przez Polskę do nowoczesnych technologii gazowych w zakładach już przystosowanych do zaopatrywania się w gaz z sieci.

Wielkie zmiany za wielkie pieniądze

Ukraińscy analitycy wskazują, iż na tamtejszy rynek trzeba patrzeć w perspektywie następnych 10-15 lat. Jest on we wczesnej fazie reform. Im szybciej podmioty zdecydują się w niego wejść, tym większe benefity będzie im to z czasem przynosić. Trzeba pamiętać, że Ukraina to rynek liczący około 40 mln konsumentów, w tym duże zakłady przemysłowe. Posiadając własne możliwości wydobycia gazu, zabezpiecza swe dalsze inwestycje, m.in w sektor ciepłowniczy.

Sektor energetyczny na Ukrainie przechodzi fundamentalną przemianę w kierunku zielonej gospodarki i zrównoważonej energetyki. Kluczową rolę w tym procesie może odegrać wsparcie techniczne Unii Europejskiej. Ukraina rozpoczęła wdrażanie wielu obiecujących reform w sektorze energetycznym. Znacząco ograniczono dopłaty, a zużycie gazu spadło niemal o połowę. Ukraina przezwyciężyła załamanie gospodarcze, które nastąpiło wskutek konfliktu politycznego z Rosją. Prognozy finansowe na pierwszy kwartał 2016 r. wypadły pozytywnie po raz pierwszy od dwóch lat. Co najważniejsze, zakończyła się długotrwała zależność Ukrainy od importu rosyjskiego gazu. W 2015 r. import tego surowca z UE podwoił się w porównaniu z poprzednim rokiem, osiągając poziom 10,3 mld m³ i po raz pierwszy w historii przewyższył wielkość rosyjskich dostaw, których wolumen spadł drastycznie z 14,5 mld m³ w 2014 r. do 6,1 mld m³ w zeszłym roku. Od uzyskania niepodległości w 1991 r. Ukraina subsydiowała sprzedaż gazu ziemnego na ogromną skalę. Stawki dla gospodarstw domowych były dziesięciokrotnie niższe od rynkowych, dzięki czemu oligarchowie spekulujący na różnicach cenowych bogacili się, a Ukraina traciła rocznie ok. 10 proc. PKB. W praktyce subwencjonowała rosyjski gaz w szczytowym okresie importu, płacąc 540 dolarów za 1 000 m³ i sprzedając za 80 dolarów. [Po](#)

[podpisaniu porozumienia paryskiego](#) nie tylko Ministerstwo Środowiska, lecz także Ministerstwo Energetyki, które było kiedyś bardzo konserwatywne, mówią o wdrożeniu porozumienia i wycofaniu węgla do 2050 r.

Ukraina jest pośród państw nieczłonkowskich beneficjentem największej pomocy mikrofinansowej - ze strony UE; otrzymała od 2010 r. 3,4 mld euro. Zarówno KE, jak i Niemcy koncentrowały się dotychczas na działaniach zwiększających efektywność energetyczną, w szczególności w sektorze mieszkalnictwa. W połowie czerwca ukraiński premier Wołodymyr Hrojsman ogłosił uruchomienie nowego mechanizmu, którego celem jest dalsze ograniczenie dotacji w energetyce i pobudzenie gospodarki. Niemieckie Ministerstwo Środowiska pomogło ukraińskiemu rządowi opracować ten instrument. Dzięki temu rozwiązaniu środki zaoszczędzone na ograniczeniu dotacji nie trafią bezpośrednio do budżetu państwa, lecz zostaną przeznaczone na nowe inwestycje w sektorze energetycznym.

Dodatkowo Ukraina, sprytnie rozgrywając sprawę utraty tranzytu przez Nord Stream 2, uzyskała od Niemiec kolejne dofinansowanie w wysokości 1 mld euro jako swoistą rekompensatę, jednak z przeznaczeniem na transformację energetyczną. Tym niemniej polskie firmy (takie jak Orlen, który w Polsce pełni rolę realnego, czołowego operatora transformacji energetycznej) mogą tam wnieść nie tylko inwestycje, ale przede wszystkim wiedzę i strategię przeprowadzania tego typu operacji, co w raz z bliskością geograficzną, polityczną oraz potencjałem infrastrukturalnym otwiera realną perspektywę działania.

dr Dawid Piekarz
Wiceprezes Instytutu Staszica